

# Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnieniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary  
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dzisiaj sobota: Domicelli.  
Jutro: Stanisława biskupa, patr. Polski.  
Pojutrze: Grzegorza.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dzisiaj wschód słońca 4 8 zachód 7 16.  
Jutro „ „ 4 6 „ 7 18.  
Pojutrze księ. wsch. 6 65 „ 3 2.

## Zebrania przedwyborcze.

**Zebranie przedwyborcze** dla Olsztyna i wiosek okolicznych odbędzie się **we wtorek**, dnia 10 maja przed południem o godzinie 11-tej **w wielkiej sali hotelu „Kopernika“**. Porządek dzienny jest następujący:

1. Sprawozdanie poselskie naszego posła do parlamentu ks. dziekana dr. Wolszlegiera.

2. Sprawa kandydata na posła do parlamentu przy przyszłych wyborach.

3. Dówolne głosy z zebrania.

O liczny udział uprasza

Komitet powiatowy wyborczy na okręg olsztyńsko-reszelski.

**Zebranie przedwyborcze** dla Wartemborka i wiosek okolicznych odbędzie się w **czwartek**, 12 maja, przed południem o 11-tej, na sali **pani Off.** Porządek dzienny jest następujący:

1. Sprawozdanie poselskie naszego posła do parlamentu, ks. dziekana dr. Wolszlegiera.

2. Sprawa kandydata na posła do parlamentu przy przyszłych wyborach.

3. Dówolne głosy z zebrania.

O liczny udział uprasza

Komitet powiatowy wyborczy na okręg olsztyńsko-reszelski.

## Co słycać w świecie?

**Niemcy.** W sejmie pruskim obradowano zeszłej środy nad projektem, domagającym się 5 milionów marek na ulepszenie pomieszczeń dla urzędników niższych i robotników, zatrudnionych w rządowych zakładach. Wszyscy mówcy, którzy głos zabierali, zgadzali się na projekt, który też ostatecznie został przyjęty.

— Cesarz Wilhelm ma, jak wiadomo, osobiście zamknąć parlament niemiecki. „Vorwärts“ socjalistyczny dowiadyuje się już naprzód, co cesarz w swej mowie ma powiedzieć. I tak monarcha ma się zwrócić do stronnictw obywatelskich, żeby szły ręką w rękę przeciwko stronnictwu rewolucyjnego. Mowa cesarska ma podnieść pracę parlamentu, że zgodził się na projekt marynarski w celu obrony Niemiec. Również ma być podniesiona zasługa parlamentu około doprowadzenia do skutku kodeksu cywilnego. Także o traktatach handlowych będzie mowa. Zadaniem rządu ma być pielęgnowanie uprawnionych interesów wszystkich produktywnych stanów. Tak samo uprawnione życzenia robotników mają być zawsze życzliwie badane i uwzględniane. Natomiast należy występować wszelkimi siłami przeciwko podburzającej agitacji socjalnej demokracji.

Rzym. Ojciec św. przyjmował w zeszły piątek 1200 pielgrzymów z Peruwii,

miasta, gdzie był dawniej arcybiskupem. Pielgrzymów przedstawił Ojcu św. kardynał arcybiskup Satolli. Ojciec św. miał do pielgrzymów dłuższą i przejmującą mowę. Powiedział Papież, iż zanim ze swymi ukochanymi Peruwiańczykami na zawsze się pożegna, chce im przypomnieć o krótkości życia ludzkiego, co nawet tym się krótkim wydaje, którzy jego najdalsze granice przekroczyli. Zalecił pielgrzymom częściej do Matki Boskiej i powiedział im, iż na dobroczynne cele w Peruwii przekazuje 50 tysięcy franków.

**W Chinach** obawiają się rewolucji. Cesarz nosi się z myślą opuszczenia Pekinu i przesiedlenia do miasta Sienganfu. W sferach rządowych boją się, czy przesiedlenie da się uskutecznić nawet przy pomocy wojska, takie bowiem przeciw niemu i dynastji całej panuje rozgorzenie. W tych dniach zmarł książę Pung, krewny cesarza, jego pierwszy minister, o którym mówiono, że ulegał wpływowi polityki europejskiej. Po jego śmierci weźmie z pewnością górę stronnictwo wrogie rządowi europejskim.

## Wojna

### hiszpańsko-amerykańska.

O przebiegu bitwy morskiej pod Filipinami, która dla Hiszpanii tak nieszczęśliwie się zakończyła, dochodzi dziś jeszcze kilka ciekawych szczegółów: Wjazd do portu Manili jest oddzielony małą wyspą. Jeden wjazd był odgradzony podziemnymi minami, drugi pozostawiono otwarty dla okrętów. Ostatnią tą stroną waliły się okręty amerykańskie w nocy, pomimo gęstego ognia, jaki sypały okręty hiszpańskie. Gdy zaczęło dzień, flota amerykańska zaczęła z całą siłą flotę hiszpańską. Jeżeli depeszm z Madrytu wierzyć można, to okręty amerykańskie najpierw odparto, tak, że cofnąć się musiały. Flota amerykańska ponowiła jednak atak i zniszczyła, jak to już wiadomo, całą flotę hiszpańską.

Na wyspach Filipińskich panują podobno okropne stosunki. Krajowcy mordują i plądrują wszystko, co tylko im w rękę wpada, nawet kobiety i dzieci hiszpańskie znajdują się pomiędzy ofiarami. Wielu duchownych zostało także pomordowanych. Admirał amerykański Dewey otrzymał przez powstańców dokładne plany wszystkich szaniec i fortów w okolicy Cavite. Myny, które port Manili gęsto był obsadzony, nie eksplodowały, ponieważ powstańcy przedtem pokryli je minami popsułymi. Hiszpańskich okrętów przed walką było więcej, aniżeli amerykańskich, ale amerykańskie były da-

leko lepiej uzbrojone i miały daleko więcej dział. Obliczają, że amerykańska eskada rozporządzała 112, hiszpańska 96 działami. Walka trwała kilka godzin. Ostatecznie Amerykanie wzięli górę, a Hiszpanie ponieśli straszliwą klęskę.

Według wiadomości z Nowego Jorku mieli Hiszpanie stracić prócz dwóch okrętów także 2 tysiące ludzi; Amerykanie stracili 500 ludzi. W niedzielę w nocy wdarły się amerykańskie okręty do portu. Około godziny 9 rano powstrzymały okręty amerykańskie atak na port Cavite, znajdujący się w pobliżu Manili. Siły wszakże ognie ze strony hiszpańskiej zmusił amerykańskie okręty do cofnięcia się poza zagraniczne okręty handlowe, które tam na kotwicach stały.

## Siła złego — na jednego.

W trzy ognie, gorzej jeszcze niż Hiszpania, dostaje się nasza Gazeta teraz przed wyborami. Ogień ten centralny wymierzył przeciw Gazecie najprzód »Volksblatt« olsztyński, zanim nieboraczek »Warmiak«, a w końcu wystąpiła z rezerwy ciotka »Ermlenderka« z Brunsbergii i zaczyna pukać w nas ze swej starej, zardzewiałej flinty. Walka wyborcza wrę więc na całej linii, a Gazeta musi też w obec tak licznych nieprzyjacieli i ciągłego ostrzeliwania wystawić swoją armatę wyborczą.

Z »Volksblattem« właściwie daliśmy już sobie w ostatnim numerze buziaka z dubeltówki i mówimy sobie »ty«. Tę już była zgoda i sądzimy, że szkoda prochu wystrzeliwać. Myśleliśmy też, że spokój będzie, a tu adjutant »Voksblattu«, »Warmiak« zastępuje nam w czwartkowym numerze drogę i powiada: »Ale z nami nie zgoda«. Chcąc nie chcąc, musimy znowu walić po »büksach«.

Krótko i zwięźłowato co pisze »Warmiak«: Gazeta nie chce niby ks. Herrmanna mieć posłem, gdera i nieprawdy rozsiewa. W Biskupcu nie zwołał ks. proboszcz Herrmann całej parafii, ale niektórych mężów. Nieprawda, że ze strony polskiej chciało się odezwać, ale ich zakrzyczano. Centrowcy też Polakami nie pomiatają, a Gazeta nie mogąc niby nie zarzucić kandydatowi centrum, walczy z centrowcami, aby utrzymać niezgodę (!?) między polskim ludem warmińskim.

Tyle »Warmiak«. Na to odpowiadamy: Co nieprawda, to kłamstwo, ale po czyjej stronie, to dopiero trzeba by stwierdzić dowodami. »Warmiak« na początku każdego numeru drukuje Ewangelię i to jest prawda, bo to słowo Boże. Co się zaś tyczy polityki »Warmiakowej«, lub jego zapatrywań na wybory, występowań przeciw Gazecie itd., to nikt tego »Warmiakowi« wierzyć nie potrzebuje, ani grzechu za to nie ma, owszem, zasługę, że jest ostrożny. A więc niech »Warmiak« politykiem nieomylnym się nie robi, choćby nawet duchownego miał za redaktora, bo



można być bardzo gorliwym kapłanem, a przytem kiepskim redaktorem, lub jeszcze gorszym politykiem. Gdy »Warmiak« w sprawach politycznych i stosunkach u nas będzie chciał widzieć więcej, jak koniec swego nosa, to musi przyznać, że Gazeta ma słuszość i inaczej pisać nie może, jak pisze. Dopóki jednak »Warmiak« siedzi zasklepiony jak żółw w swej odrębnej skropie warmiakowej i nie słyszeć nie chce o jedności polskich katolików, szkoda czasu na rozprawę z nim.

Najlepszą jest sobie ciotka »Ermlenderka«. Ta jakby z nieba spadła, o niczem nie wie, żeby kto przy przeszłych wyborach był przeciw ludowi polskiemu występował, nikt też nie mówił, żeby ksiądz został w kościele, a nie do Berlina jeździł, bo centrum ma więcej księży w swem gronie. Z tego pisania widać, że »Ermlenderka« stosunków u nas nie zna. Po co ona zresztą się wtyka do wyborów w okręgu olsztyńsko-reszelskim, kiedy my wcale się nie kłopotemy o to, co się dzieje w okręgu brunsbersko-lidzperskim. Toć Gazeta jest najstarszym pismem katolickim w tutejszym okręgu i ma przynajmniej tyle do mówienia przy wyborach, co obie tutejsze centrówki, a więcej przynajmniej o sto procent niż »Ermlenderka«. Bierze też naturalnie »Ermlenderka« w obronę »Warmiaka«, którego redaktor, jak powiada, jest jednym z najpoważniejszych naszych duchownych. A kto tu powiada, że nie jest? Owszem, niech będzie, ale nie trzeba mieszać polityki z kapłaństwem. Mogliby ostatecznie duchowni zakładać drukarnie, piekarnie, rzeźnictwo itp., a ludziom nie miało być wolno powiedzieć, że kielbasę lub bułkę (cółta) nie dobra, bo to od księdza. Gdzież tu trochę rozumu i rozwagi? Czyż »Ermlenderka« nie ma się za najmądrzejszą i najpoważniejszą gazetę na Warmii, choć nie ksiądz jest jej redaktorem? Kogo więc »Ermlenderka« chce w pole wyprowadzić? Na nasz lud katolicko-polski nie ma ona żadnego wpływu, dzięki Bogu. Że czytelnicy »Ermlenderki« mogą takie mądrości przedpotopowe znieść, to doprawdy trzeba ich żałować.

Dalsze uwagi z powodu wystąpienia trzech centrówek przeciw nam, odkładamy na później. Tu tylko tyle odpowiemy »Ermlenderce«:

## Za chlebem.

6) Przez Henryka Sienkiewicza.

(Ciąg dalszy.)

- Dziękuję pokornie.
- Zkąd wy?
- Z Lipiniec.
- Was ist das, Lipiniec?

Maryś, która nadeszła w czasie rozmowy, zarumieniła się okrutnie, ale podniósłszy nieśmiało na majtkę oczy, rzekła cieniutkim głosem, jako mówią dziewczki wiejskie:

— My z Poznania, proszę pana.

Majtek począł spoglądać w zamysleńniu na mosiężny gwóźdź, łączący burty, potem spojrzął na dziewczynę, na jej jasną jak len głowę i coś, niby rozrzewnienie wybiło się na jego popękaną twarz.

Po chwili rzekł poważnie:

— Ja byłem w Gdańsku... rozumiem po polsku... Ja Kaszuba... wasz bruder, ale to już dawno! Jetzt ich bin Deutsch!

To rzekłszy, podniósł koniec liny, który poprzednio trzymał w ręku, odwrócił się i wykrzyknawszy po marynarzku: „ho! ho! o!“ począł ją ciągnąć.

Odtąd ilekroć Wawrzon z Marysią byli na pokładzie, ujrawszy ich, uśmiechał się do Marysi przyjaźnie. Oni też radowali się bardzo, bo przecież mieli jakąś żywą duszę przychylną na tym niemieckim

lenderce: Gdyby tak było, jak »Ermlenderka« pisze, to niezgoda przy przeszłych wyborach wcale nie była potrzebna. Już przed ósmiu laty wybieraliśmy Polaka, ale zwyciężył centrowiec, więc było: »Hoch Centrum!« Przed pięciu laty zwyciężył Polak, więc było: »Hoch Polen!« Po co więc kłótnie gazeciarskie, po co bałamucenie ludzi? Toć jako katolicy powinniśmy się zgodzić, chociaż nas różnice polityczne dzielą. Wygrają Polacy, niech nam centrum powinszują — wygrają Centrum, będziemy wieszować centrowcom.

Czyby przy takiej zgodzie nie mogło być centrum syte — a Polacy cali?

## Na maj i czerwiec

można teraz na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich zapisywać »Gazetę Olsztyńską«.

»Gazeta Olsztyńska« kosztuje na maj i czerwiec na pocztach 67 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego 84 fen.

Kto »Gazety Olsztyńskiej« dotąd nie zapisał, niech ją teraz na te dwa miesiące zapisze, gdyż zbliżają się **wybory**, w czasie którym w żadnym domu Gazety brakować nie powinno.

Obowiązkiem zresztą każdego katolika Polaka jest popierać pisma szczerze katolickie, które pracują w myśl Ojca św. i Biskupów. Takim pismem jest »Gazeta Olsztyńska«, dla tego na jak najszerze rozpowszechnienie zasługuje.

Zapisujcie więc, czytajcie i rozszerzajcie »Gazetę Olsztyńską«.

## Wiadomości kościelne.

**Chełmińska dyecezya.** Pelplin. We wtorek 3 bm. zaraz po sumie odprawionej w kościele katedralnym, zebrał się ksiądz kanonicy w liczbie jedenastu (dziewięciu miejscowych i dwóch honorowych; dwaj inni honorowi: ks. Lic. Bartoszkiewicz z Szynycha i ks. Kamiński z Chełmy dla słabego zdrowia stawić się nie mogli, ale nadesłali dwom miejscowym kanonikom pełnomocnictwo do głosowania w ich imieniu) na posiedzenie kapitulne, aby ułożyć listę tych księży, których proponują jako kandydatów do godności bi-

okrećcie. Zresztą droga nie miała już trwać długo. Drugiego dnia rankiem, gdy wyszli na pokład, dziwny widok uderzył ich oczy. Oto ujrzeli zdala coś kołyszącego się na morzu, a gdy statek dopłynął do tego przedmiotu, rozpoznali, że to była wielka czerwona beczka, którą fale poruszały ła godnie; w dali czerniała druga taka, trzecia i czwarta. Powietrze i woda były trochę zamglone, ale niezbyt, przytem srebrne i łagodne, toń gładka, nie szumiąca, ale, jak okiem sięgnął, coraz więcej beczek kołysało się na wodzie. Ptactwa też białego z czarnymi skrzydłami, chmury całe leciały za statkiem z piskiem i krzykiem. Na pokładzie panował ruch niezwykły. Majtkowie przywdziali nowe kaftany; jedni myli pokład, inni czyścili mosiężne spojenia burt i okien, na maszcie wywieszono jedną chorągiew, a na tyle statku drugą, większą.

Ożywienie i radość ogarnęły wszystkich podróżnych; co tylko żyło, wybiegło na pokład; niektórzy powynosili na wierzch łomoki i poczęli na nich pasy przyciągać.

Widząc to wszystko Marysia, rzekła: — Pewnikiem dobijewa do lądu.

Duch lepszy wstąpił w nią i w Wawrzon. Aż tu na zachodzie pokazała się najprzód wyspa Sandy Hok i druga z wielkim gmachem, stojącym wpośrodku, a w dali, niby zgęstniała mgła, niby chmura, niby dymy jakieś, pasmami po morzu roz-

skupiej. Lista ta przesyła się do rządu na ręce naczelnego prezesa, który z uwagami swymi oddaje ją ministerstwu, a to, zasiągnawszy decyzji samego króla, wykreśla nazwiska tych, których uważa za mniej przyjemnych dla rządu (minus grati). Zdarza się, ale rzadko kiedy, że rząd, ani jednego nazwiska z listy nie wykreśla. Lista wraca następnie do kapituły i ta dokonuje ostatecznie wyboru Biskupa. Taki jest prawidłowy przebieg wyboru Biskupa w królestwie pruskim wedle Buli papieskiej »De salute animarum« z r. 1821, wydanej ze zgodą rządu pruskiego i będącej prawem pruskim. W dyecezyi chełmińskiej dotąd tylko wybór śp. ks. Biskupa Jana Nepomucena Marwicza (1857—86) tak nastąpił. Przy dwóch innych wyborach: śp. ks. Biskupa Ignacego Stanisława Mathego (1824—32) i Anastazego Sedlaga (1834—56) Kapituła wyborem tylko przyjęła kandydatów właśnie już wyznaczonych za porozumieniem się Stolicy apostolskiej w Rzymie i rządu pruskiego, a śp. Biskup Leon (1886—1898) przez Stolicę apostolską był mianowany, gdy na życzenie Ojca św. Kapituła prawa wyboru na ów przypadek się zrzekła. Biskup Mathy był, zanim został Biskupem, prepozytem tuskim w Fromborku, ale pochodził z dyecezyi chełmińskiej, urodzony w Kobierzynie pod Tczewem. Ks. Biskup Anastazy Sedlag był kanonikiem honorowym i proboszczem w Opolu, a zarazem radcą szkólnym przy tamtejszej rejencji.

## Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

\* **Olsztyn.** Czytelnikom naszym w mieście i wioskach okolicznych przypomniemy i na tem miejscu, że w przyszły wtorek, 10 maja przed południem o 11-tej odbędzie się w sali hotelu »Kopernik« polskie zebranie przedwyborcze, na którym poseł do parlamentu, ks. dr. Wolszlegier zda sprawozdanie poselskie. Prosimy, aby polscy wyborcy, gospodarze, rzemieślnicy i robotnicy, komu czas pozwoli, jak najliczniej na to zebranie się stawili. Pokażą przez to, że ich sprawa wyborów obchodzi i że w sprawach politycznych chcą też mieć głos. Spodziewamy się, że we

wleczone, niewyraźne, dalekie, zmaćcone i bezkształtne. Na ich widok powstał gwar wielki, wszyscy wskazywali na nie rękoma, statek też zaświstał przeraźliwie, jakby z radości.

— Co to jest? — pytał Wawrzon.

— Nowy Jork, odrzekł stojący obok Kaszuba.

Wtem owe dymy poczęły jakby rozstępować się i ginać, a na ich tle, w miarę, jak okręt pruł srebrną falę, występowały zarysy domów, dachów, kominów; śpiczaste wieże rysowały się coraz wyraźniej na błękie, obok wież wysokie kominy fabryczne, nad kominami słupy dymów, rozwiane w puszyste kiście na górze. Na dole przed miastem las masztów, a na ich szczytach tysiące pstrych chorągiewek, któremi powiew morski migotał, jakby kwiatami na łące. Okręt zbliżał się i zbliżał, śliczne miasto wynurzyło się jakby z pod wody. Wielka radość i zdumienie ogarnęły wówczas Wawrzon. Czapkę zdjął, usta otworzył i patrzył, patrzył, a potem do dziewczyny:

— Maryś!

— O dla Boga!

— Widzisz?

— Widzę.

— A dziwujesz się?

— Dziwuję się.

Wawrzon jednak nietylko już podziwiał, ale łaknął. Widząc zielone brzegi po



wtorek sala »Kopernika« będzie zapelniona aż po brzegi.

— Zwyczajne zebranie tutejszego polsko-katolickiego Towarzystwa ludowego odbędzie się w niedzielę, 8 maja po południu o 5 tej w zwykłym lokalu. O liczny udział uprasza Zarząd.

— Z izby karnej, dnia 4 maja. 1. Malarz Ernst Lams z Olsztyna za popchnięcie oficera na ulicy i wyzwanie go skazany został na 3 tygodnie więzienia. — 2. Paliacz lokomotywy Gustaw K. i jego żona z Ostrudy skazani zostali każdy na 4 tygodnie więzienia za zniszczenie dokumentu. — 3. Uczeń ślusarski August Kwaśniewski z Ostrudy za uszkodzenie kilku drzewek przy drodze skazany został na 4 tygodnie więzienia.

— Z powiatu. Wybrani i potwierdzeni zostali: posiedziciel Józef Goerik ławnikiem w Buchwałdzie, kelmer Stanisław Biernatowski sołtysem, a kelmer Jan Moritz ławnikiem w Kajnach, gospodarz Franciszek Sosnowski ławnikiem w Prolach, gospodarz Kaźmierz Ziermann ławnikiem w Szynowie, karczmarz Józef Strehl ławnikiem w Tuławkach, posiedziciel Józef Błażejewski ławnikiem w Małym Klebarku, gospodarz Robert Bieńkowski ławnikiem w Szombruku.

— W sprawie uczęszczania do szkoły. Gospodarz Plichta z Prus Zachodnich został oskarżony o to, iż nie posyłał swego syna do szkoły; ostatni urodził się 16 maja 1882. Sąd ławniczy skazał oskarżonego na karę pieniężną, lecz izba karna w drugiej instancji uwolniła go od kary i winy. Chłopiec, który w maju 1897 r. ukończył lat 15, miał i nadal chodzić do szkoły, ponieważ nie miał dostatecznej nauki. Izba karna uzasadniła swój wyrok uwalniający tem, iż w Prusach Zachodnich obowiązek uczęszczania do szkoły trwa tylko do roku 14 życia; wyraźne zapozwanie oskarżonego, aby syna i nadal posyłał do szkoły, nie zostało wydane. Kammergerycht odrzucił rewizją prokuratora jako nieuzasadnioną, ponieważ w Prusach Zachodnich obowiązek uczęszczania do szkoły zazwyczaj kończy się z ukończeniem 14 roku życia, jeżeli inspektor szkółny wyraźnie inaczej nie rozporządzi.

— **Baczność!** Wszystkich członków komitetu wyborczego na okręg olsztyński

obydwóch stronach miasta i ciemne smugi parków, mówił dalej:

— A no! Chwalić Boga! Żeby jeno dali ziemię zaraz kiele miasta, z tą ona łączką, bliżejby było na targ. Przyjdzie jarmark: krowę pognasz, świnie pognasz, to i sprzedasz. Narodu tu widać, jak maku. Ja że w Polsce chłop, a tu będę pan.

W tej chwili przepyszny „National Park“ rozwinął się przed jego oczyma w całej swej długości. Wawrzon, ujrawszy owe grupy i bukiety drzew, rzekł znova:

— Pokłonię się wielmożnemu komisarzowi od rządu nisko, przymówię się z ręcznie, żeby mi choć ze dwie włóki tego boru podarował, a nareszcie zbiórkę. Kiej dziedzietwo, to dziedzietwo. Parobka się z drzewem rano do miasta pośle. Chwała Najwyższemu, boć wiążę, że mnie Niemiec nie zdurzył!

Marysi też jakoś się państwo uśmiechało i sama nie wiedziała, czemu do głowy przyszła jej piosenka, jaką w Lipinach panny młode na weselach panom młodym śpiewały:

Cóżeś to za pan?

Cóżeś to za pan?

Cała twoja sukienica

Czapka i żupan.

Czy może już miała zamiar zaśpiewać coś podobnego biednemu Jaśkowi, gdy za nią przyjedzie, a ona będzie już dziedziczką?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

sko-rzeszelski uprasza się usilnie, aby we wtorek, 10 maja przed południem o wpół do 9-tej stawili się w redakcyi »Gazety Olsztyńskiej« w celu powzięcia uchwały, jakie na odbyć się mającem o 11-tej przed południem tegoż dnia zebraniu wyborczem zapaść mają. Koniecznym jest, aby **wszyscy** członkowie komitetu na tę naradę się stawili.

— Na kościół Serca Jezusowego w Olsztynie złożył u nas Franciszek Jabłoński z Nowej wsi 2 m. Razem 15,90 m. Dalsze składki przyjmujemy.

— Na kościół Panny Maryi w Berlinie złożyli u nas pp.: Cz. z Szomfalda 1 m., T. z Olsztyna 1 m. Razem 18 m. Dalsze składki przyjmujemy.

— Na kościół św. Elżbiety z Turynii w Koenigswusterhausen złożyli u nas pp.: Cz. z Szomfalda 1 m., T. z Olsztyna 1 m. Razem 2 m. Dalsze składki przyjmujemy.

\* **Wartembork.** Pan F. Holm sprzedał tutejszą mleczarnią parową za 29 tysięcy marek. Mleczarnia ta nadal w nie zmieniony sposób prowadzoną będzie.

\* **Szczytno.** Hrabia Mirbach ze Sorkwytów rzeka się kandydatury do przyszedłego parlamentu. Na zebraniu w Awejdach oświadczył, że ponownie nie przyjmie mandatu pod żadnym warunkiem, ponieważ za daleką jest mu droga z Sorkwytów do Berlina. Bardzo rozsądne i dobre słowo i czas już najwyższy, aby lud ze szczyńskiego i żądzoborskiego, wybrał sobie takiego kandydata, który zna dolę biednego ludu. Niechaj pany wybierają panów, a nasz lud, gospodarz, chałupnik i robotnik, niechaj wybierze także zastępcę w parlamencie, który będzie dochodził naszych praw.

\* **Sztum.** Posiedzicielka Pukał sprzedała swą posiadłość w Kalwie za 50,000 marek p. Thielowi z Pogorzalejwsi. — Służąca posiadacza S. w Dąbrówce została przez parobka widłami mocno w twarzy zranioną. Umieszczono ją w lazarecie miejskim.

\* **Zabrze.** Obecnie bawi tu u swej matki misjonarz Jan Szacki z Fuczau w Chinach. Jest on jednym z tych, którym się udało jeszcze ujść z życiem, gdy chińskie pospólstwo napadło na misyą i zamordowało dwóch misjonarzy.

\* **Gniew.** W sobotę wieczorem wybuchł w domu kupca p. Bartkowskiego ogień. Spalili się przytem wielkie zapasy towarów, meble i dużo innych rzeczy. Że pożar nie przybrał większych rozmiarów, zawdzięczyć należy ochotniczej straży ogniowej.

\* **Bydgoszcz.** Tutejszy handlarz drobiu i jaj sfalszował w roku zeszłym 20 weksli, opatrzwszy je podpisami rozmaitych kupców i handlarzy, oraz właścicieli doróżek i weksle te dyskontował w tutejszem Towarzystwie zaliczkowem. Otrzymałszy pieniądze uciekł z niemi do Ameryki. I tam atoli nie znalazł szczęścia, więc straciwszy wszystko, wrócił do Bydgoszczy i sam się oddał w ręce władzy. Stawał z tego powodu przed sądem, który go skazał na 3 lata domu karnego, 900 marek kary i utratę praw honorowych na lat 5.

## Hiszpania i Ameryka.

Zaczęła się więc nowa wojna. Kto zwycięży, a kto przegra? Stany Zjednoczone Ameryki Północnej są ogromne i bogate, a Hiszpania w porównaniu z niemi nieduża i zubożała. Ież to ona już wydała pieniędzy i pozaciągała długów przez te trzy lata ostatnie, aby powstanie na Kubie stłumić! Ile wojska tam trzyma, ilu żołnierzy już utraciła, a niewielkiej sile powstańców podolać nie mogła. Ze wszystkiego tedy można przypuszczać, że Stany Zjednoczone w tej wojnie będą górą. Ale napewno nikt tego nie wie. Po czyjej zaś stronie słuszność, komu w tej wojnie życzyć powodzenia? I na to odpowiedzieć trudno, prawie niepodobna.

Idzie o wyspę Kubę. Napozór Hiszpania ma do niej prawo, bo już lat czterysta ją posiada. Hiszpania też przyczyniła

się do odkrycia Ameryki. Okręty hiszpańskie pierwsze za ocean Atlantycki popłynęły pod dowództwem i za wolą Krzysztofa Kolumba. Ale Hiszpanie nie uszczęśliwili ludów, które z dawien dawna na Kubie i na innych wyspach i na lądzie Ameryki mieszkały. Przeciwnie, ludy te zostały zgnębione i po większej części wytepięone. To plama w dziejach Hiszpanii. I Kubiacy, którzy dziś wojują w powstaniu, to nie potomkowie owych dawnych, odwiecznych krajowców Kuby; nie, to tylko potomkowie bądź samych Hiszpanów dobrowolnie osiadłych oddawna na Kubie, bądź czarnych niewolników, nieszczęśliwych murzynów, porywanych niegdyś z Afryki i wiezionych wprost jak bydło robocze na sprzedaż do Ameryki. — A znowu Stany Zjednoczone, choć one niby za Kubiakami się ujmują, lecz biorą się do tego nie mając ani prawa żadnego, ani z dobrego serca, jeno z chęci i wyrachowania. — Nam, słuchającym i czytającym o tej wojnie z daleka, życzyć tylko wypada, aby ona jak najmniej boleści i nieszczęść wogóle ludzom zrzędziała.

Ale zanosi się na to, że będzie to wojna większa od tych wszystkich, jakie w ciągu ostatnich dwudziestu lat bywały; że też będzie mocno zabójcza. Nie tylko na lądzie, na Kubie zwłaszcza, popłynie krew strumieniami, ale na strasznych głębiach morza losy wojny ważyć się będą; nieprzyjaciel nieprzyjacielowi starać się będzie jak najwięcej okrętów zabrać rozbić, spalić, lub zatopić z całemi setkami lub tysiącami ludzi.

Chociaż od nas do Hiszpanii nie blisko i prawie żadnych stosunków z nią kraj nasz nie utrzymuje, a do Ameryki jeszcze dalej, to jednak skutki ich wojny dadzą się zapewne i nam czuć potrosze. Toć nie tylko wojenne ale i przewozowe i handlowe okręty dwóch mocarstw głównie tylko wojną się zajmą, ścigać się muszą wzajemnie i szkody sobie wyrządzać. Nie bardzo będzie bezpiecznie i okrętom innych państw puszczać się między dwie strony walczące. Więc żegluga przewozowa i handel między Ameryką a Europą na pewien czas znacznie się zmniejszy. Dopływ pszenicy zamorskiej do naszej części świata osłabnąć musi, i zboże u nas zdrożeje. Taki skutek wojny przewidywać można prawie na pewno. O innych zaś skutkach mówić jeszcze niewarto. Co będzie, o tem się dowiemy. A teraz gozi się powiedzieć choć słów kilka o samych stronach wojujących.

Hiszpania leży o jakie mil 400 od nas, na samym końcu Europy, w stronie zachodniej i południowej, het za Niemcami, za Włochami i za Francją. Jest to kraj przeszło 100 mil długi i tyleż mil szeroki, a wygląda na mapie jak kwadrat, jeno powygrzany trocha z różnych stron. Prawie dokoła otoczony jest głębina i morskimi: oceanem Atlantykiem od zachodu i północy, a morzem Śródziemnem od wschodu i południa. Tylko na niedużej przestrzeni północny bok Hiszpanii łączy się z lądem Europy całej, a mianowicie z Francją. Więc Hiszpania leży na półwyspie. Od Francji oddzielona jest wielkimi górami Pirenejskimi. I cały też półwysp Pirenejskim nazywają. Oprócz Hiszpanii, kawałek tego półwyspu od zachodniej strony, na brzegu oceanu, zajmuje drugi, mniejszy kraj, Portugalia. Choć oba te kraje tak blisko leżą, jeden w drugi wciśnięty, ale przyroda ich mocno się różni. W Hiszpanii powietrze jest suche i ostre, to bardzo gorące, to znowu zimne; bywają tam zimową porą i śniegi, i mrozy niezłe; a wszystko to dlatego, że ziemia wzniesiona wysoko nad morze i najeżona wzniesieniami pasmami gór. W Portugalii zaś, mającej liczne wśród gór doliny otwarte szeroko ku morzu i wystawione na wiatry zachodnie, powietrze jest łagodne, ale wilgotne, i bardzo tam często deszcz pada.

(Ciąg dalszy nastąpi.)





# Gietrzwałd.

Zebranie przedwyborcze dla Gietrzwałdu i okolicy odbędzie się w **środe, 11-go maja po poł. o 4-tej** w domu p. **Kubeckiego.**

Na zebranie to zjedzie zapewne ze sprawozdaniem poselskim poseł do parlamentu ks. dr. Wolszlegier. Uprasza się o liczne przybycie mieszkańców Gietrzwałdu i wszystkich wiosek okolicznych.

## Czapki maciejówki Adamskiego

są najtrwalszym pokryciem na głowę. **Czapki Maciejówki Adamskiego** nie tracą formy, a sukno nie wypłowieje w noszeniu.

**Pod gwarancją!**  
Czapki maciejówki Adamskiego

nagrodzone zostały dla swej doskonałości złotym medalem na wystawie przemysłowej w Poznaniu. **Czapki maciejówki Adamskiego** mają na składzie w Prusach Zachodnich:

w Brusach pan Franciszek Pestka.  
w Brodnicy p. M. Lipiński.  
w Chojnicach (Konitz) pan S. Bernstein Nast.  
w Chelmży pan J. Lewandowski  
w Czersku pan I. Gostkowski  
w Gdańsku pan J. Gliniecki  
w Gniewie pan S. Wollenberg  
w Górznie pan I. Jurkowski  
w Golubiu pan I. Faustmann  
w Grudziądzu pan G. Neumann  
w Karszynie pan Feliks de Resée  
w Kartuzach pan E. Czarliński  
w Kamieniu pp. Bracia Rosenthal  
w Koronowie pp. S. Olszewski, I. Philip, D. Rosenbaum  
w Kowalewie (Schoensee) pan J. Przybyszewski  
w Lubichowie pan J. Lisowski  
w Lidzbarku pan W. Barański  
w Lubawie pan M. Baranowski  
w Legu pan P. Pestka  
w Łasinie pan J. Moses

w Nowemmieście (Neumark) B. M. Bernstein syn  
w Nowem pan H. Prinz  
w Pelplinie pan F. Niklewski  
w Starogardzie pan R. Kendler  
w Sępólnie pan A. Mendelsohn  
w Sztumie pan S. Behrendt  
w Staniszewie pan A. Kaszuba  
w Swieczu pan H. Hirschberg, J. Neumann  
w Skurczu pan J. Goppa  
w Toruniu pp. G. Grundmann, I. Skalski  
w Tucholi pan S. Kargauer  
w Wąbrzeźnie pan J. Ziółkowski  
w Więcborku pan M. Salomonsohn  
w Złotowie pan M. Weck  
w Zblewie pan N. Suchewicz  
w Prusach Wschodnich:  
w Olsztynie pan B. Jacob  
skład ubrań dla mężczyzn i chłopców.  
w Gietrzwałdzie pan Wł. Chrościelewski.  
w Nidborgu pan M. Rehfeld

W skutek licznych fałszerstw proszę przy kupowaniu dokładnie na to uważać, aby w każdej czapce znajdowała się moja firma **C. Adamski, Poznań Bazar** i marka fabryczna.

Czapki z napisem »Bazar Poznański« nie pochodzą z mojej fabryki, lecz są jedynie naśladownictwem moich wyrobów.

## C. Adamski, Poznań Bazar.

## Farbiernia

# J. FRENSCHKOWSKI,

w Olsztynie.

Kto jeszcze u mnie nie kupował **bawełny, przędzy maszynowej i wełny**, proszę, niech spróbuje raz u mnie kupić. Jestem przekonany, że kto raz u mnie kupi, pozostanie zawsze moim odbiorcą, ponieważ kupi u mnie **dobrze, rzetelnie, a przytem tanio.**

Sobie tkają **pstrocinę, deki do łożów** i inne **cajgi** mam na składzie.

# J. Frenschkowski,

farbiernia w Olsztynie.

Nadzwyczaj wysokie i jeszcze stale podnoszące się ceny za okowitę (spirytus), zniewalają nas ustanowić ceny za

Spirytus	litr	1,50 Mk.
Kornus	"	0,60 "
Spirytus do palenia	"	0,45 "

A. BLACK. S. FLATOW. M. LEWIN.

S. LIPPMANN, Nast. F. ROGALLA. G. MENZEL Nast.  
właśc. M. Marcus. właśc. W. Schenk.

H. SCHOENEBERG. M. G. SIMON. G. ESCHHOLZ Nast.  
właśc. M. Steiner.

OTTO STRUWE. WALTER TOFFEL. F. H. VOLLERTHUN.  
A. WOLFF.

# 50 dobrych cygar i papierosów

całkiem bezpłatnie.

Po znacznym powiększeniu mej fabryki i zaprowadzeniu nowych maszyn, jestem w stanie Szanownym Rodakom następującą korzystną ofertę zrobić. Ja przesyłam **franko w dom** przez zaliczkę:

100 wielkich dobrych cygar »Lora« w drewnianym pudełku, za	2,90 M.
100 wielkich dobrych cygar »Sport« w drewnianym pudełku za	2,60 M.
100 grubych egipskich papierosów »Sułtan« w blaszanym pudełku	1,20 M.
100 tureckich papierosów »Wanda« w pięknych pudełkach po 10 sztuk	0,90 M.
100 tureckich papierosów »Roman I.« po 10 sztuk pakowane	0,60 M.
razem tylko 8,20 M.	

Przy większych zamówieniach znaczny rabat.

Ażeby Szan. Rodaków przekonać, że moje wyroby prawdziwie tanie i dobre, i aby przez moją ofertę nie wiele zarobić, tylko aby sobie jeszcze więcej przyjaciół i wiernych odbiorców zjednać, dołączam przy zamówieniu wyżej wymienionych fabrykatów jeszcze 50 sztuk dobrych cygar i papierosów na próbę całkiem darmo.

# P. Pokora,

FABRYKA CYGAR I PAPIEROSÓW  
Wejherowo (Neustadt Westpreussen) 210.

## Zadnego kapłana, ani kościoła i szkoły

nie posiadają katolicy w Koenigswusterhausen i okolicy. Któż dopomoże im pobudować kościółek na chwałę świętej Elżbiety z Thuringii. Pan Bóg każdy datek sownie wynagrodzi.

Ks prob. Frank, Berlin, Palisadenstrasse 73.

I ekspedycya „Gazety Olsztyńskiej“ przyjmuje chętnie składki na ten cel.

## Posiadłość,

50 mórg roli, w tem 5 mórg dobrej łąki, 5 mórg torfowego bagna z łąkami, z półtorej morgilasu, budynki murowane, chęć z wolnej ręki zaraz sprzedać. Zgłosić się do drukarni »Gazety Olsztyńskiej.«

Na posiadłości tej stoi w hipotece 12 set talarów landszafty, które mogą pozostać.

Polskie

listy chrestne i powinszowania ma na składzie we wielkim wyborze i poleca drukarnia „Gazety Olszt.“

## Posiadłość,

30 mórg dobrej ziemi, w tem łąki, las i torf, z budynkami chęć zaraz z wolnej ręki sprzedać. **Piotr Heina** w Spręcowie

Tabletki cukerynowe

poleca po 2 fenigi za sztukę **P. Hirschberg,** Wartembork.

Katechizmy polskie

poleca drukarnia »Gazety Olsztyńskiej.«

## UCZNIA,

w naukę drukarstwa **przyjmie zaraz**

Drukarnia

„Gazety Olsztyńskiej“.

## Handel nasion

**H. Schickory spadkobierców** prowadzi się dalej w zmieniony sposób. Jest on zaopatrzone we wszelkie zdolne do kielkowania **trawy, warzywa i kwiaty.**

**H. Magendanz.**

## UCZNIA

w naukę piekarstwa **przyjmie natychmiast**

**F. Macpolowski.**

Olsztyn, rynek remontowy.

**Sprzedaż drzewa.**

W **środe**, dnia 11 maja przed południem o 10-tej w Starej Jabłonce drzewo na opał wedle zapasu i zapotrzebowania, jako i chojnowe łąty szczepane i okrągłe.

— W **sobotę**, 14 maja przed południem o 10-tej w Olsztynie (hotel Kopernika) za obwodów Stary dwór i Kudypy obok drzewa na opał wedle zapasu i zapotrzebowania: Obwód Stary dwór 132 sztuk, obwód Kudypy 153 sztuk i obwód Stenkińki około 70 sztuk, drzewa igliwego do budowli.